

Na ubiegłorocznym, sylwestrowym balu przypadkowo podsłuchałam pewną rozmowę. Wynikało z niej, że przyszłość białostockiego „Biametu” rysuje się raczej czarno. Zaraz po oym balu w kombinacie „Polsrebro” wprowadzono zarząd komisaryczny.

W „Biamecie” — zakładzie kombinatu — na stołku dyrektora zasiadł nowy człowiek. Były jeszcze i inne ruchy personalne. W zalogę wstąpiła otucha. Odwiedziliśmy ją w kwietniu ubiegłego roku. Wszyscy czekali na przeprowadzkę do nowych, przestronnych hal przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Stąd wyroby miały być kierowane głównie do restauracji, tych o „wiodących” kategoriach. Miały tam „wziąć” półmiski ze stali nierdzewnej, sosjerki, wazy, tace, salaterki. Planowano również produkcję srebrnych, posrebrzanych i mosiężnych wyrobów korpusowych, kryształów i szkła oprawianych w mosiądz. Taki profil ustalił nowy zarząd kombinatu.

Marżono też, niejako wbrew planom komisarzy, o jak najdłuższym klepaniu srebrnych łańcuchów. Te bowiem spływały z automatów jak woda i tak samo szły w ślepek. O zagarnięciu dla nich rynku zbytu dbali już polscy turyści.

Niecodzienne wydarzenie, czyli przeprowadzka z baraków przy ul. Ciołkowskiego, gdzie był wszystko trzymało się na przyszłowiej agorafie, miało nastąpić w połowie ubiegłego roku. Czekałmy na uroczystości otwarcia. Ale

Dla „Polsrebra”, być może. Firma bowiem uzyskując w ten sposób gotówkę mogłaby pokryć część swoich długów. W białostockiej jednak zakładzie, po odsłonięciu tejże kurtyny, zawrzało. Nie chcieli zejść do roli tego, który wytwarza jakieś pasty czy szczerki (czyli ów dumnie brzmiący import) dla innych zakładów. To dobra robota — usłyszałam — ale dla inwalidów. Co mamy zrobić ze swoimi ludźmi — inżynierami, technikami.

— Zmniejszyć o około 30

schlebiania wyrafinowanym gustem.

— Nikt na świecie — twierdzi zastępca dyrektora Sławomir Buzubik — nie organizuje tej branży w taki właśnie sposób. Artystycznych wyrobów nie wytwarza się w zatrudniających tysiące ludzi młolachach, tylko w małych, często kilkuosobowych, zakładach rzemieślniczych. Z tych ostatnich mają szansę wychodzić oryginalne i niepowtarzalne wzory.

przemysł elektroniczny w biegnącej pieciolatce powinien nawet podwoić swoją produkcję, w przeciwieństwie do przemysłu metali nieżelaznych, gdzie założono jedynie 4 proc. wzrostu.

Niestety, całkowite odciepienie się Białegostoku, nie odpowiadało interesom kombinatu. „Mera-Blonie” chciała kupić wszystko — stare i nowe budynki oraz przejąć całą zagłogę. Komisarz zgodził się jedynie na sprzedaż obiektów przy ul. Tysiąclecia i prześle tych ludzi, którzy byłiby

lutom nie sposób było oddać na ten temat artykułu do druku, bo przyrządy do przyszłości potrafiły się zmieniać z dnia na dzień.

POD SZYLDŁEM „MERY-PNEFAL”

Wreszcie podpisano umowę — z „Mera-Pnefal” w Falenicy koło Warszawy, firmą produkującą automatykę dla potrzeb przemysłu. Głównym odbiorcą wytwarzanych tam części ciągów technologicznych jest przemysł spożywczy, zwłaszcza cukrowniczy.

Stopniową przeprowadzkę do nowych pomieszczeń rozpoczęła się już w kwietniu. Potrwa ona do końca bieżącego roku. W tym czasie sto osób będzie się uczyło w Falenicy tajników nowej produkcji. Po powrocie do Białegostoku prześlą swoją wiedzę innym w białostockim zakładzie, już pod szyldem „Mera-Pnefal” znajdzie pracę 450 osób, czyli prawie dwa razy więcej, niż obecnie w „Biamecie”. Wiele ofert pracy czeka tu na elektroników i mechaników precyzyjnych.

Obiekty przy ul. Ciołkowskiego będą należały nadal do Kombinatu „Polsrebro”, gdzie będzie funkcjonował zakład doświadczalno-usługowy.

Zwyciężył kompromis. Szkoda tylko, że to przepychanki trwały tak długo, pochłonięły wiele energii i nadszarpnęły nerwy uczestnikom sporu.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Kto zyskał a kto stracił?

Czasem można rozpacz przekuć w sukces. Tak stało się w przypadku Nory Ephron, opuszczonej wraz z dwójgim dzieckiem przez swego męża, Carla Bernsteina, dziennikarza z „Washington Post”, wstawionego wykryciem afery Watergate (wraz z Bobem Woodwardem, dziennikarzem z tejże gazety) i współautorem książki „Watergate” — wyróżnionej nagrodą Pulitzera. O ile jednak Bernstein, który opuścił „Washington Post” i odgrywa obecnie marginalną rolę w dziennikarstwie, ma się nie najlepiej, to jego ex-zona wprost przeciwnie. Jej książka, stanowiąca zbeletryzowaną historię jej dramatycznego pożycia z Bernsteinem, notorycznym kobieciarzem, stała się głośnym bestsellerem. Ostatnio zaś na jej podstawie nakręcono film o tym samym co książka tytule „Heartburn” (zgaga), w którym główną rolę kreuje wybitna aktorka Meryl Streep. (Om)



Taka kosmetyka przydrożnych drzew jest konieczna aby drogi, przy których rosną, były bezpieczniejsze. CAF — STASZYSZYN

W ostatnich listach jakie otrzymałam, znów wraca temat samotności. Po wydrukowaniu wypowiedzi Bogdana odezwali się inni Czytelnicy. Jak się okazuje, nie tylko młodzi rolnicy są sami. I nie tylko oni mają kłopoty ze znalezieniem partnerki „na dobre i na złe”.

PANI NATALIO! Od pewnego czasu czytam listy zamieszczone w prowadzonej przez Panią rubryce. Ze szczególnym zainteresowaniem czytam te listy, które dotyczą samotnych młodych ludzi, którzy pozostają na wsi.

Po opublikowaniu przez Panią listu „Dziewczynny z Wasilkowa” przez pewien czas miałem nadzieję, że odezwą się następne dziewczyny, które chcą pozostać na wsi i tu ułożyć sobie życie. Lecz niestety, jak do tej pory nie odezwiała się żadna inna.

Mieszkam na wsi w pobliżu Białegostoku i w tym miejscu pracuję zawodowo. Jestem trochę nieśmiały, mam trochę trudności z nawiązywaniem znajomości. Mimo, iż pracuję poza rolnictwem, bardzo lubię wieś i chciałbym w niej pozostać. Nie poszukuję kogoś do ciękiej, żmudnej pracy, lecz prawdziwej towarzyski życia na dobre i na złe.

Nie szukam także bogactwa i urody, lecz kogoś, kto potrafiłby mnie zrozumieć, nadał mi życie sens, zaufa mi... Cóż mogę ofiarować tej jedyniej? — To, co mam — jestem w życiu najważniejszą — szczęśliwą drogą przez dalsze wspólne lata. Dziewczyno, jeśli myślisz tak jak ja — odezwij się!

HENRYK

DROGA NATALIO! Doradzasz tym, którzy i mnie podsuniesz jakiś pomysł. W jaki sposób wyżyć się samotności? Wszelkie moje starania spełzły na niczym.

Nie jestem zbyt nieśmiały, a jednak sam borykam się z trudnościami. Mam lat 30, jestem wdowcem i wychowuję dwoje małych dzieci. Jest to moja wielka radość, ale i udręka. Dzieci są dla mnie wszystkim, staram się być z nimi najczęściej. Tylko czasem zostawiam je

u mojej mamy, ale nie znamyśmy dłuższej rozłąki jak kilka godzin. Tak jestem do dzieci przywiązany.

Mieszkam i pracuję zawodowo na wsi. Dzieciom i mnie brakuje kobiecego serca. Pragnęłbym mieć znów szczęśliwą rodzinę. Ale jak to zrobić? W mojej okolicy nie ma nikogo odpowiedniego, a wyjechać dalej i szukać „miłości w polu” nie mogę. Mam przecież dzieci i z natury jestem domatorem. Jestem lubiany w środowisku, poważany, każdy mi dobrze życzy, ale pomóc nie może.

Trudno mi uwierzyć, że nie ma gdzieś również samotnej, dziewczyny lubiącej dzieci, marzącej o szczęśliwej rodzinie. Poradź mi, Droga Natalio, co zrobić aby ją odnaleźć? Wierzę w Ciebie, że mi pomożesz, za co

będę Ci ogromnie wdzięczny.

EUGENIUSZ Z SUWALSZCZYSZYN

Oba listy wzruszają mnie. Dają żywy obraz nieprostej sytuacji życiowej mężczyzny, który — jak się wydaje — traktując małżeństwo poważnie. I nie o przełotną przygodę im chodzi. Tak jak i pan, Henryku, oczekiwałam listów podobnych do owego z Wasilkowa. Może jeszcze znajdą... (p. Henryk nie podał mi adresu).

DZIĘKUJĘ CI, NATALIO! Poruszyłeś ważny temat dyskretnie korespondencji i wyjaśnienia, które w moim domu było głośno dyskutowane, pomogłaś mi bardzo. Użytkownik obywatelski, że już nikt z domowników nie o tworzy koperty adresowanej do mnie. Mam nadzieję, że Grzegorz, który swym listem do Ciebie, Natalio, ruszył ten istotny problem, doczeka się także jak ja, zrozumienia wśród swoich najbliższych. Życzę mu tego, bo rozumiem jaką znośił udrękę. Liczę też, że jeszcze niedługo czekać na temat podejścia Natalio i nie jednemu szczęśliwemu. Pozdrawiam Cię.

ANETA

Tematów, jak widział, Aneto, dostarczała mi listy Czytelników. A że w każdej przyjaźni dyskusji czy nawet sporze — szuka się wspólnie rozwiązania, będę ich również szukała. Także przy pomocy moich korespondencyjnych rozmówców.

Natalia

Kontrowersyjną „Tosca”

Opera Giacomo Pucciniego pod tym tytułem wystawiana w Londynie przez Jonathan Millera, mimo bardzo odbiegającej od tradycji — formy, została wspaniale przyjęta przez publiczność. Operę tę wystawił zespół English National Opera, wielki rywal królewskiej opery Covent Garden. Miejscom spektaklu jest londyński Great Coliseum. Premiera wersji millerowskiej, która odbyła się we Florencji

przez szefa policji Scarpę. Przed spektaklem londyńskim Miller powiedział:

— My także żyjemy w świecie tortur i moja wersja wypowiada się przeciw nim... Audytorium „Coliseum” przyzywane do współczesnej, awangardowej aranżacji klasycznych oper, śpiewanych po angielsku, przyjęło nową „Tosca” z wielką atencją i aplauzem. (Om)

Co czyta rolnik?

Nie tylko program telewizyjny

Niektóre z nich adresowane są tylko do fachowców. „Chów Bydła”, „Hasta Ogródnicze”, „Medycyna Weterynaryjna” — prezentują wyniki badań naukowych, popularyzują je wśród praktyków, dostarczają wiedzy, która obok techniki staje się najważniejszym czynnikiem postępu w rolnictwie. Czasopisma takie jak „Spółdzielnia Produkcyjna”, „Robotnik Rolny” i „Traktor” adresowane są do całych środowisk wiejskich. W tym wypadku chodzi o wymianę doświadczeń, rozrywkę i upowszechnianie pomysłów. „Gromada — Rolnik Polski”, „Gospodynin”, „Młody Rolnik” to tytuły chętnie czytane zarówno przez młodych jak i starszych. Ich bogata treść

obejmująca porady, wiadomości i publicystykę nie tylko dopomaga w pracy, ale także ma wpływ na to, że życie na wsi staje się bardziej interesujące. W sumie terminem „prasa dla wsi” określa się 31 gazet i czasopism. Jest z czego wybierać.

Ale czy rolnicy i ich rodziny czytują? W rekordowym 1984 r. w naszym regionie sprzedano ponad 7,5 mln egzemplarzy wspomnianych tytułów. Nie wszędzie trafiły do rąk odbiorców pochodzących ze wsi. Ponieważ mieszka tam 710 tys. osób — każda z nich (przeciętnie) mogła mieć do czytania z 5—10 gazetami lub czasopismami. Jest to je-

den z najniższych wskaźników w kraju. Od tego czasu nastąpiło dalsze pogorszenie, gdyż w ub.r. liczba sprzedanych egzemplarzy zmniejszyła się o 200 tys.

Czy również na wsi słowo drukowane przegrywa z telewizją. Nie — mówią podczas okazjonalnych dyskusji rolnicy. Poranki doznają w starciu z kolportażem, pocztą i kosztami. Te ostatnie nazbyt często tracą związek z treścią, która — wbrew zapowiedziom — nie staje się bardziej atrakcyjną i rozmiąga się z zapotrzebowaniem ze strony czytelników. Bo, że od tego wiele zależy świadczy — przynajmniej w naszym regionie — sukces „Gospodynin”, tygodnika, który w ciągu kilku lat podwoił swój nakład. Nad Narwią i Biebrzą sprzedano w ub.r. ponad milion egzemplarzy tego czasopisma. (Z)

Prawnik informuje

UŻYTKOWANIE WIECZYSTYCH

Jestem posiadaczka działki na terenie miasta, przekazanej mi przez Państwo w użytkowanie wieczyste pod budowę domu jednorodzinnego. Dom budowałam. Minęło już 27 lat użytkowania tej działki. Podobno może być ona uznana za moją własność przez zasiedzenie. (Czytelniczka z Giżycka).

To jest wykłuzone. Nieruchomości stanowiące własność Państwa nie mogą być przedmiotem zasiedzenia (art. 177 kod. cyw.). Trudno też dociec, jaki mógłby być interes prawny w przekształceniu prawa użytkowania wieczystego we własność. Także użytkowanie wieczyste jest prawem zbywalnym. Po upływie 5 lat od

jego ustanowienia może ono być przeniesione na inną osobę (sprzedaż, darowizna) bez zgody organu administracji państwowej. Następuje to, podobnie jak przeniesienie własności, w formie aktu notarialnego.

Prawo użytkowania wieczystego jest również prawem dziedzicznym. Może być przedmiotem dziedziczenia zarówno na mocy testamentu jak i z ustawy. Nie ma przy tym żadnych ograniczeń co do osób, które mogą dziedziczyć to prawo. Zbywalność i dziedziczność użytkowania wieczystego upodabniają je do własności.

DWA MIESZKANIA

Mam mieszkanie spółdzielcze. Zamierzam nabyć gospodarstwo rolne z domem mieszkalnym. Czy będzie mi groziła eksmisja z zajmowanego mieszkania?

Prawo lokalowe wyklucza możliwość równoczesnego posiadania dwóch mieszkań przez tę samą osobę lub małżonków, jeżeli oba mieszkania podlegają przepisom ustawy o prawie lokalowym. Przepisom tej ustawy nie podlegają lokale w budynkach indywidualnych gospodarstw rolnych, od których to budynków nie opłaca się podatku od nieruchomości... (zm)

Martwa rzeka

Jedną z największych rzek Kolumbii, Rio Vinagre jest jedyną rzeką na świecie, w której od lat nie ma ryb, innych żywych stworzeń oraz roślinności.

Woda w tej rzece jest kwaś-

na, jak ocet. Bierze się to z tego, że wypływa ze stoków czynnego do dziś wulkanu. Już u źródeł jest tak zatruta że w jej kwaśnych wodach nie istnieje żadne życie organiczne, aczkolwiek sama woda jest przezroczysta. (P)

Z historii Jagiellonii

W MNIEMIANIU większość sympatyków futbolu piłkarze Jagiellonii po raz pierwszy stają przed obryzaniem szansą awansu do I ligi. Wcale jednak tak nie jest. Lata szybko biega, odchodzą ludzie, giną dokumenty. Dlatego też tylko najstarsi pamiętają, że już raz jagiellończycy byli bardzo blisko I-ligowej elity. Confinjmy się zatem do r. 1927 i kilku następnych lat.

60 lat temu władze zabraniały młodzieży uprawiania sportu w klubach. Chłopcy często więc, aby móc występować na boisku, uciekali się do przybrania nowych nazwisk. Tak uczynił m.in. Kazimierz Górski. Inni tworzyli „dzikie” drużyny i rozgrywały mecze między sobą. Jeden z takich zespołów utworzył przy Szkole Handlowej w Białymstoku jej nauczyciel i pasjonat sportu Maksymilian Luterłowicz. Był on zarazem zolowym piłkarzem WKS 42 pułku piechoty.

gotowy im właśnie stworzony okazał występ na nim „Dzika” drużyna, która z inicjatywą M. Luterłowicza przybrała nazwę Jagiellonia, spotkała się z zespołem 42 pułku. Mecz oglądała spora ilość kibiców. Ku ich radości wygrali jagiellończycy 6:2. Zwycięzcom zainteresowanym się i wkrótce zostali drużyną juniorów 42 pułku. Minęły trzy lata, jagiellończycy szybko zdobyli sobie po-

Był to bardzo wyrównany pojedynek, w którym jagiellończycy grali wcale nie gorzej od przeciwników. Niestety, już wtedy sędziowie patrzyli ja-skawym okiem na gospodarzy. Dzięki ich dużej pomocy zolnierze z Siedlec wygrali 2:1, awansowali do finału eliminacji, a z niego do I ligi.

OŚWIATA otwarta na współczesność

Rozmowa z prof. JERZYM NIEMCEM, członkiem Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej

— Rozmawiam z wieloletnim pracownikiem nauki, członkiem PAN, któremu teoria i praktyka pedagogiczna są wyjątkowo bliskie. Czy z tych względów, został pan powołany na skład Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej.

— Jestem pracownikiem nauki i wielokrotnie wypowiadałem się na temat rozwoju oświaty w kraju. polityki oświatowej, reformy w szkolnictwie czy też warunków w jakich funkcjonują. W ostatnich latach te wypowiedzi mogłem uzupełnić o doświadczenia, które zdobyłem w czasie podróży do kilku krajów. Dwukrotnie miałem okazję przyjechać się systemowi funkcjonowania oświaty w Związku Radzieckim, gdzie ma miejsce gruntowna (największa od 1917 r.) reforma nauczania. Poznałem także trendy nauczania w Stanach Zjednoczonych.

Jestem pierwszym koodynatorem centralnych badań na temat „Funkcjonowania i kierunków rozwoju oświaty w PRL”. Myślę, że również z tego powodu znalazłem się w Komitecie.

— Czym jest Komitet? — Organem doradczym prezesa Rady Ministrów, który będzie działał od 1989 roku. W jego skład weszli specjaliści — naukowcy, nauczyciele, lekarze, a także reprezentanci przemysłu. Chodzi o bowiem o bardzo szerokie spojrzenie na model wykształcenia Polaka, również z pozycji naziściolnych. Komitet Ekspertów nie został powołany do badań. Jest to zespół fachowców, który w oparciu o raporty etapowe i monografie sporządzą diagnozę obecnego stanu edukacji narodowej.

— Kiedy społeczeństwo może oczekiwać konkretnych efektów pracy Komitetu? — Raport końcowy mamy przedstawić premierowi pod koniec 1989 roku. Myślę, że nasza praca rozłożona będzie na następujące etapy: w kwietniu spotkamy się aby każdy mógł przedstawić rejestr problemów, które uważa za podstawowe, najważniejsze. Pozwoli to na ustalenie co z przeszłości szkolnictwa można przenieść do przyszłości (wszystkiego nie można negocjować), po drugie co trzeba jedynie poprawić i udoskonalić, a trzecie tematami zająć się od nowa.

Jeszcze w tym roku narodzi się zestaw problemów, które komitet będzie pilnował i analizował. Z pewnością poddane zostaną pod dyskusję ogólnospołeczne. W następnym roku skupimy się na ocenie systemu, by mogły powstać raporty i kierunki zmian. I tu też będzie miejsce na powszechną ocenę. Z tych prac i głosów społeczeństwa powstanie wreszcie raport końcowy.

— Na podstawie bogatych obserwacji, jakie poczyniłem w Związku Radzieckim, NRD czy w Stanach Zjednoczonych, mogę powiedzieć, że w oświacie nie może mieć miejsce zastój. W tamtych krajach mówi się (i już wprowadza) taki oto system uczenia: podrećnik daje tylko strukturę wiedzy, ale prawdziwe wiadomości uczniowie czerpią z bieżących czasopism. Uczeń szkoły zawodowej zdobywa wiedzę wprost w zakładzie pracy.

Nasz system edukacji jest nienowoczesny i dlatego weszliśmy w okres stałych reform. Na całym świecie odchodzi się od wiedzy encyklopedycznej na rzecz konkretnej i praktycznej umiejętności. Szkoła rzeczywiście potrzebuje spokoju, ale też czas najwyższy aby być przeprowadzane, zwłaszcza programowe. Żyjemy przecież w czasach ustawicznych przemian, lawinowego narastania informacji i nowych określeń, rozwoju techniki. Najbardziej szkodzi stan w miejscu.

Rozmawiała: KRYSZYNA POLAKOWSKA



pastnik Antoni Komendo-Borowski. Rozpoczął grę w Pogoni Lwów, z którą zdobył tytuły mistrza Polski, i w której zdobył Koszulę z białym orłem. Stało się to jesienią 1935 r. w Łodzi w meczu Polski „B” z Lotwą „A”. Spotkanie zakończyło się remisem 3:3, a białostoczanin był strzelcem jednej z bramek.

Wspominając mecz w Siedlcach, białostocki zespół nawiązał Jagielloni, chociaż oficjalnie pod tą nazwą klub powstał w 1932 r. Jednakże historię czarno-białych liczy się od 1927 r. — od pierwszego meczu „dzikiej” drużyny Maksymiliana Luterłowicza. W tym roku budowlani obchodzą zatem swe 60-lecie. Awans do ekstraklasy byłby więc pięknym jubileuszowym prezentem. Przed 57 laty jagiellończykom nie udało się atak do bram I ligi. Może teraz, gorączna runda nadziej przyniesie sukces. Wszyscy w to wierzymy i wszyscy tego życzymy 60-letniemu jubilatowi.

(dk)

Krakowska „Vistula” użyje w tym roku milion ubrań i tyle samo spodni, z czego 60 proc. powędruje na eksport do Wlk. Brytanii, Finlandii, Holandii, RFN, Szwajcarii i krajów z naszej sfery pólnocnej. W produkcji obecnie przeważają ubrania zdecydowanie letnie z lekkich materiałów, a we wzorowaniu zakłady przygotowują się już na rok przyszły.

NA ZDJĘCIU: w krakowskich Zakładach „Vistula”. CAF — M. Sochor

41 książka o M. Monroe

W Stanach Zjednoczonych powstała 41 z rzędu książka o Marilyn Monroe. Ale tym razem po raz pierwszy autorem jest kobieta, pani Gloria Steinem. Pani Steinem po raz pierwszy w jednym spotkaniu spotkała gwiazdę filmową w „Actors Studio” — jako początkującą pisarkę, ale jak mówi: — Moje uwielbienie dla niej zaczęło się od pierwszego filmu, w którym ją zobaczyłam... (Om)

Przed wiosennymi remontami

Wszystko jest, ale...
macie się trzeźwa★ EMULSYJNA BYWA NA ALEI ★ KLEJÓWEK POD DOSTA-
TKIEM ★ GLAZURA W ZALEŻNOŚCI OD PORTFELA ★ Z
PARKIEM TRZEBA POZECZAĆ

Zbliża się wiosna, tradycyjny okres porządków domowych. Niektórzy mieszkańcy Białegostoku zdecydowali się zapewne na gruntowny remont mieszkania, inni będą chcieli tylko pomalować ściany, zmienić tapety, ułożyć parkiet. Z naszego rekonesansu wynika, że przygotowania należy rozpocząć już dzisiaj.

W sklepie chemicznym przy Alei 1 Maja, od którego rozpoczęliśmy, właśnie sprzedawano ostatnie puszki z farbą emulsyjną. Zapotrzebowanie na nią jest bardzo duże. Wprawdzie najbardziej poszukiwane są opakowania 1-5-litrowe, ale i te duże, 10 kg, idą jak woda. Na półkach stoi za to dużo puszek z farbą olejną: kremową, białą, szarą, orzechową, brązową, zieloną, mahoniową a nawet czarną. Brakuje klejów do tapet zmywalnych. Barbara Zalas mówi, że tego towaru nie widziała w swoim sklepie już od lata. Najgorzej jest z klejami i lakierami do drewna. Śladów ilości tego asortymentu znikają w ciągu paru minut.

Emulsyjna pojawia się niedługo przy ul. Chrobrego w pawilonie specjalizującym się w wyposażeniu mieszkań. Niestety, stoisko chemiczne jest tu „mikro”. Wczoraj można było kupić jedynie farby su-

che i to w niewielkim wyborze.

Farb emulsyjnych nie ma też na razie na ul. Pięknej i Młynowej. Podobno ze względu na niskie temperatury centrala chemiczna nie rozprowadza jeszcze farb wodnych. W wymienionych sklepach jest chyba najbogatszy asortyment materiałów niezbędnych do przeprowadzenia remontów. W punkcie sprzedaży przy Pięknej można kupić farby olejne: orzechową, białą, żółtą, szarą, niebieską, czarną oraz klejówkę — niebieską, białą, seledynową, kanarkową. Niestety, nie ma najbardziej poszukiwanych kolorów — beżu i żółci. Ten sklep musi odzwiedzać częściej ci, którzy chcą położyć mozaikę bądź parkiet. Niedługo zdarzą się dostawy lakierów oraz utwardzaczy. W ciągłej sprzedaży jest natomiast bardzo ładna glazura z Opoczna. Można ją kupić stosunkowo tanio (opakowa-

nie 1,5 m kwadr. — 2900 — 3500 zł).

Na ul. Młynowej leży glazura włoska. Jest ona, niestety, dużo droższa od polskiej. Tu można kupić pojedyncze krany, zdarzają się baterie.

Z naszych obserwacji wynika, że nie powinno być problemu z zdobyciem pedali. Szkoda tylko, że trzeba je będzie też wiosną kupować, bowiem sklep przy ul. Marchlewskiego, w którym dotychczas wypożyczano je lawkowie, do końca kwietnia jest w remoncie.

W różnych sklepach można zaopatrzyć się w tapety. Najwięcej tego towaru dostarczamy w sklepach papierniczych. Trudniej będzie pokryć ściany tapetą zmywalną — i wybór mniejszy, i o specjalny klej — nielato.

Do tego typu kłopotów panowie domów są już przyzwyczajeni. Podobnie dzieje się co roku. Trzeba szukać, przypominać sobie znajomych, uśmiechać się do malarzy, by w najtańszym sposób, czyli własnymi rekami odnowić mieszkanie. (rb)

Białostocki Salon Muzyczny

Pierwszy koncert
w Ratuszu

Bywало, że w Galerii Malarstwa w salach Muzeum O. kręgowego w Ratuszu odbywały się koncerty kameralne, koncerty przy świecach, sro-

Z harcerską
piosenką

Eliminacje piosenek harcerskiej hufca ZHP w Bielsku Podlaskim zgromadziły w Bielskim Domu Kultury ponad 200 zespołów i wykonawców indywidualnych z 18 szkół podstawowych i średnich. Imprezę poprzedził występ „Promyków” z 42 DH im. Fryderyka Chopina ze Szkoły Podstawowej nr 4.

W eliminacjach chorągwiowych występowali bandy solistki — Joanna Łukaszuk (SP nr 3) i Marzena Tomczuk z Dublażyna. Natomiast wśród duetów — Agnieszka Sacharowska i Ewa Pęska z 11 DH SP nr 1. Zespoły „Iskierka” — SP nr 1 i „Nasze Pieśni” — SP nr 2, to najlepsze grupy harcerskie, które wystąpiły również w Białymstoku.

W kategoriach harcerskich starszych w eliminacjach wojewódzkich wystąpiła zespół śpiewacze z ZSZ i „Wagabunda” z LO im. T. Kościuszki.

Na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły harcerskie z drużyn wiejskich, które wystąpiły w ciekawym i dobrze przygotowanym programie, a szczególnie z Dublażyna i Knorydy. (fai)

CZUJNY SASIAD
TO SKARB

Zimę mamy już — można liczyć — za sobą. Z nastaniem wiosny częściej będziemy ruszać z domu — to na weekend, to na dzień, to do znajomych. Pozostawiając na dłuższy czas mieszkanie, warto uprzedzić o tym sąsiada, bo jak wiadomo nie od dziś, czujny sąsiad to skarb prawdziwy i nie raz już uderzało w ucho właściciela o mieszkaniu na swojej klatce, spóźnili się, a nawet nieprzepraszając gości lub powiadając milicję, przyczyniło się do ujęcia złodziejaszków na gorącym uczynku. Organa MO mogą podać wiele przykładów takiego chwałebnego postępowania, pomocy w ujęciu sprawców, co było również po wiananiu do mieszkania przy ul. Manifestu Lipcowego w Białymstoku. Sprawa wybiła szyby w oknie na parterze i popielesnił spienetrował pokój. Udało mu się znaleźć w szafie prawie 7 tys. zł, zabrał też trochę pamiątek i biżuterii. Wprawdzie momentu wybiła szyby — było to w noc — nikt nie zauważył, ale wcześniej z sąsiedzi widzieli jakiegoś młodziego typu kręcącego się w pobliżu domu. To pomogło milicji w ustaleniu sprawcy. Był to 34-letni Krzysztof S., u którego w czasie przesłuchania znaleziono zabrane przedmioty.

Dwa dni później posterunek nocy telefonicznie sygnał do dyżurnego RUSW od jakiegoś mieszkańca przetransmisował do ujęcia wianawca w Radzanowie, w mieszkaniu przy ul. Piasta 39-letni Czesław O. był niezmierznie zdziwiony niespodziewanym osaczeniem — go przez milicjantów, którzy błyskawicznie podjechali tam dwoma radiowozami. Teraz w ciszy wzięli nęci celby miał czas pomyśleć.

Wspominając też o zagadkowym wianawcu do mieszkania przy ul.

Kraszewskiego. Wianawca spocili się przy wyważeniu drzwi i następnie, nie zabrali, mimo śladów swojej obecności i poszukiwań. Czego dotyczy — o tym, które stawały sobie również milicja, prowadząc w tej sprawie dochodzenie.

NO I ZACZĘŁO SIĘ...

Z złownego przyczajenia — trzeba przypaść, że dosyć wcześnie — wychodzą też kieszonkowcy. Zre-

portmonetkę z kilkunastoma tysiącami złotych i dokumenty. Wystraszony, że torebkę postawiła na lawce obok siebie, zgłębiła się w lekturę gazety.

No i zaczęły się kieszonkowcy czytająca na okazy. Uważajmy!

WYLUZLIŁ SWIADKOWO

W dawnych czasach (ale już po wojennych), gdy opłacać chcieli szereg rzeczy, wymagając na wielu stanowiskach (nie tylko oficerskich) przyswojonej matrycy, zaczęli pisać się fałszywymi. Niektórzy nie chcieli się zacząć ucyć tak nagle, z przysmusem. Rozgadywali się więc jak tu zdobyć świadectwo lipne, skazowane. W miarę, oczywiście, znaleźli się tacy, którzy za odpowiednią opłatą podejmowali się tego dzieła. Podrabiali, czyli tworzyli nowe dokumenty na wzór autentycznych lub przerabiali, czyli na świadectwie autentycznym dokonywali pewnych przeróbek, np. imienia czy nazwiska, albo obydwo tych czynów.

Dał również kryminalistyka nam do czynienia z fałszowaniem różnych dokumentów. Sprawy takie jednak to już świadectwa czy testamenty, natomiast znacznie częściej banknoty, zwłaszcza dolare. Ostatnio zanotowano nieco takich ciekawych spraw. Nie znamy szczegółów i nie wiemy, w jaki sposób, faktem jest jednak, że 36-letniemu Władysławowi S. udało się podstępem wyłudzić świadectwo ukończenia Technikum Rolniczego w Różanowie, co z kolei umożliwiło mu uzyskanie na papierze tytułu wykwalifikowanego rolnika. W tej sprawie dochodzenie prowadzi RUSW w Dąbrowie Białostockiej.

Nie ma rady — ucz się, dziecko, ucz, bo inaczej świadectwa nie zdobędziesz!

POSTSCRIPTUM

Nawigując do notki „Gang wyrostków”, zamieszczoną „Pod paragrafem” w dniu 25 lutego br. informujemy, że sprawców wianawca, dokonujących do wagonów WARS-u i ambulansów kolejowych, zatrzymali na gorącym uczynku dwaj funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei. (x)

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE przepraszają odbiorców energii elektrycznej w rejonie ul. Sienkiewicza, Rynek Kościuski, Zamienhofa, Fornalskiej, Malmada za przerwę w dostawie w dniu 16 marca 1987 r. Spowodowane one będą przebudową stacji transformatorowej PS-1329.

K 1189-1

Dawcom krwi
szacunek i wdzięczność

Rozszerza się w Hajnówce akcja honorowego krwiodawstwa. Głównym jej inspiratorem i organizatorem jest Miejsko-Gminny Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki niemu szpitalnictwo hajnowskie otrzymuje rokrocznie wiele litrów tego cennego leku.

Krew jest często jedynym lekiem, który może uratować życie. Są ludzie, którzy oddają ją bezinteresownie, nie tylko dla bliskich, ale dla wszystkich potrzebujących pomocy. W Hajnówce działa 8 klubów Honorowych Dawców Krwi, zrzeszających ponad 500 członków. Oddali oni w ubiegłym roku ponad 70 litrów krwi.

Wielu spośród nich zasługuje na szczególne słowa uznania. Np. Michał Jakubowski z Kleszczel oddał już 25 litrów. Mikołaj Iwanicki z Hajnówki 20 l. Do najprężniej działających należą kluby przy HPSDD, HZPML, Lokomotywowni PKP w Czeremsku, Rejonie „Las” w Hajnówce i

POM w Narwi. Ostatnio powstał Klub przy RUSW w Hajnówce, skupiający 19 osób, który oddał 4,2 l. krwi, a przewodniczy mu Jan Drewnowski.

Kim są ci ludzie dobrej woli? Pracują w zakładach drzewnych, metalowych, na budowach, w kolejnictwie, transporcie samochodowym, chodzą do szkół, noszą mundur, często obsługują nas za sklepową ladą. Wiele tych nieczynnych wyróżniających się w tłumie osób nosi na kłapkach marynarek odznaki Honorowych Dawców Krwi. Są też wśród nich tacy, którzy otrzymali od szpitalnictwa państwowe i regionalne.

PKK za jedną z ważnych dróg pozyskiwania coraz większej ilości niezastąpionego leku uważa rozszerzenie kręgu osób, które systematycznie uczestniczą w akcji krwiodawstwa. Obecnie bowiem liczną jest grupa tych, którzy oddają krew tylko jednorazowo. (KL)

Szał-kreacje ze szmatki

„Mój wyrób świadczy o moim talencie” — takie było hasło konkursu ogłoszonego wśród pracowników Przedsiębiorstwa DT „Centrum” w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Narew” w Białymstoku.

Dziewięciu zgłoszyło 14 prac, które zaprezentowały na minipokazie mody, zorganizowanym akurat w Dniu Kobiet. Zwycięzcy ex aequo Jadwiga Przanowska (za projekt sukni wieczorowej) wraz z Teresą Stypulowska (garsonka z mady).

Wyróżnione projekty trafią do kolekcji DT „Centrum” i masowej produkcji. Trzeba jednak przypaść, że wszystkie pokazane wzory świadczą o talencie ich projektantek i dowodzą, że można ciekawe rzeczy wykonać samemu z przysłówowego „kawałka szmatki”.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ



W kilku wierszach

Na spotkanie z monodramem i młodymi aktorami (laureatami festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Zespół taneczny „Krag” działający pod patronatem Miejskiego Domu Kultury przygotowuje nowy program artystyczny. Potrzebni są jednak urodzeni tanecznie, młodzi chłopcy, powyżej 16 lat. Spotkanie organizacyjne odbędzie się w niedzielę, 15 marca, o godz. 19 w Klubie Rzymski (ul. Wierzbowa 6). (m-l)

W niedzielę, 15 marca, o godz. 20 w Białostockim Promenadzie — kolejna prezentacja programu „To lubię” wg „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza w reżyserii Jerzego Siecha i w wykonaniu Teatru PRO. Wstęp wolny.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Wieloletni aktorzy (laureaci festiwalu jednego aktora w Toruniu) zapraszamy w niedzielę, 15 marca, do Klubu „Millennium” (ul. Mazowiecka 39) o godz. 18 i 20 — spektakl „Kto tam” w wykonaniu Andrzeja Grądzewskiego z Teatru Powszechnego. We wtorek o godz. 18 i 20 zapraszamy do klubu „Zacheta” (ul. Piłsiewska 11a) na monodram „Krokodyl” w wykonaniu Jana Miodawskiego.

Rośnie
nauczycielski
„bank”

Międzyzakładowa pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa ZNP w Białymstoku zrzeszająca blisko 6,5 tys. członków służy pomocą finansową pracownikom oświaty. Nową naszą miastą, ale także okolicznymi, dziesięciu zbiorczych szkół gminnych. W ubiegłym roku udzielono pożyczek około 2,7 tys. członkom na łączną kwotę 80 mln 722 tys. zł. Zostały one przeznaczane na remonty mieszkań, uzupełnienie wkładów mieszkaniowych, zakup mebli i innych artykułów.

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrósł w 1986 r. o prawie 4 mln zł. Za jej pośrednictwem 450 osób otrzymało też pożyczki na sumę 9 mln 155 tys. zł z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Dobry to „zastrzyk” finansowy dla nauczycieli (ges)

Stan konta bankowego kasy wzrós

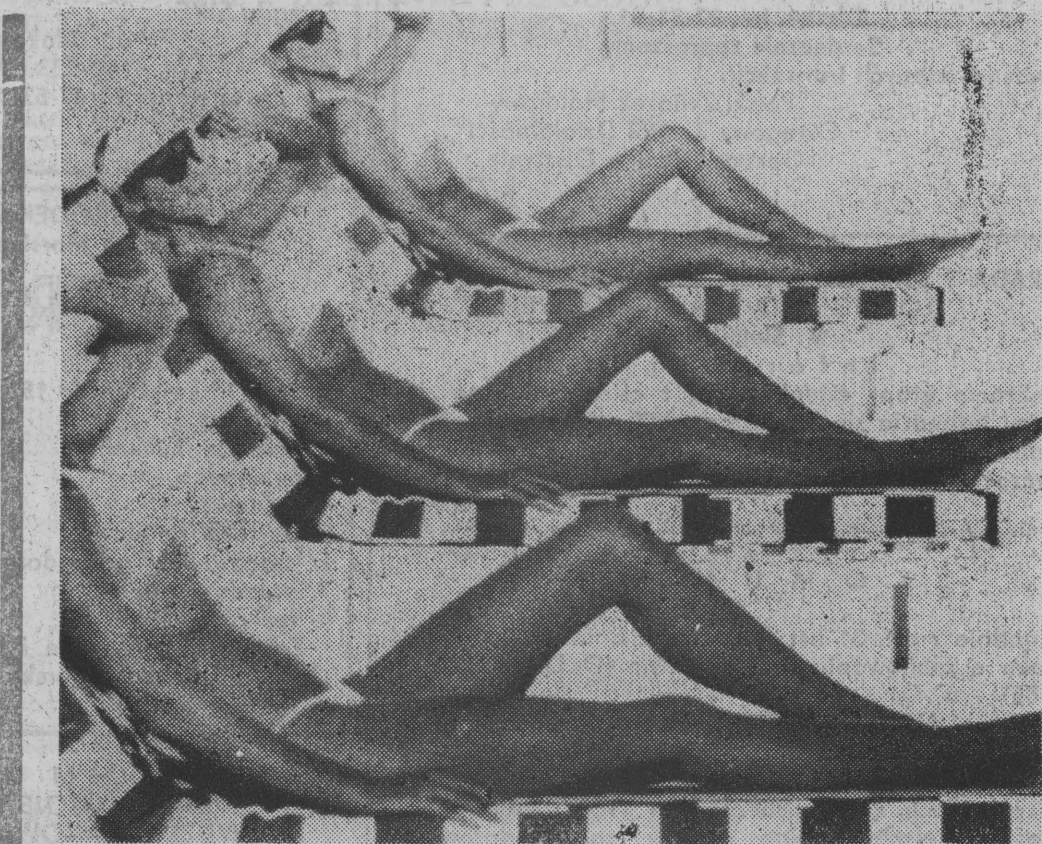
RELAKS

Dzień 5 miliardów

ONZ podała do wiadomości, że według danych szacunkowych w dniu 11 lipca br. liczba mieszkańców na kuli ziemskiej osiągnie 5 miliardów. Ten dzień właśnie proponuje się uczcić i nazwać „dniem 5 miliardów”. Rafael Salas, dyrektor wykonawczy Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz aktywności ludzkiej (UNFPA) stwierdził, że następny miliard będzie osiągnięty przed końcem bieżącego stulecia. Codziennie przybywa na naszej planecie 220 tys. ludzi, co daje 80 milionów każdego roku. (Om)

Młodociani rabusie

7-letni chłopiec opróżnił kasę kiosku w Goeteborgu podczas gdy jego 14-letni współnik trzymał właściciela kiosku „na musce” karabinu. W tym samym mieście 4 chłopców w wieku 10—14 lat obrabowało sklep spożywczy, zabierając z kasy dzienny utarg. (P)



Na opalenie jeszcze za wcześnie, ale figury „płazów” można już ćwiczyć... Repr. ACH.



REDAGUJE KANDYDAT NA MISTRZA DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Jeden z największych geniuszy królewskiej gry ALEKSANDER ALECHIN urodził się 1 listopada 1892 r. w Moskwie. Jego rodzinny dom nazywano „szachowym”. Spotykali się w nim miłośnicy gry, a starszy brat późniejszego mistrza świata był silnym graczem. Nie wiecie dziwnego, że już w wieku siedmiu lat Aleksander zapoznał się z szachami. Mając 12 — jak sam pisał — zajął się nimi na poważnie.

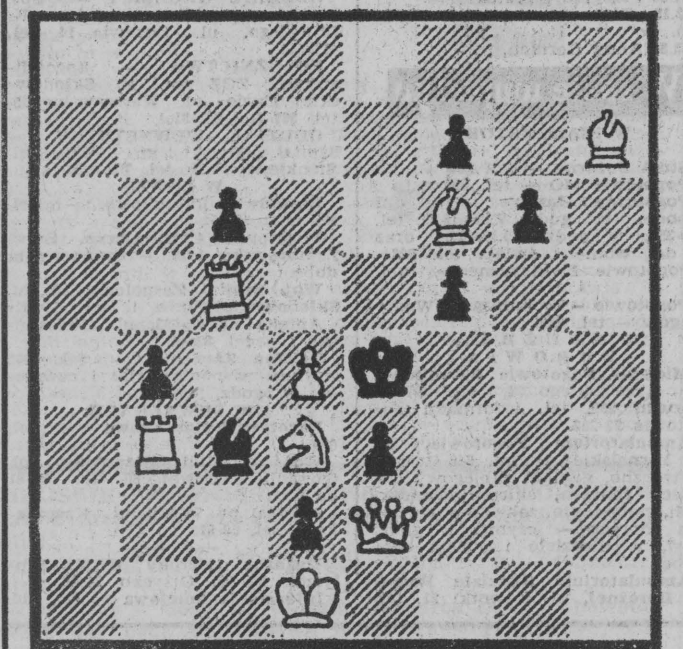
Swa wielką karierę Alechin rozpoczął w 1908 r., udziałem w turniejach zagranicznych. Rok później był już mistrzem. Wybuch I wojny światowej zastał go na turnieju w Mannheim. Powrócił do ojczyzny, wstąpił do wojska, został kontuzjowany na froncie. W 1921 r. ożenił się z dziennikarką szwajcarską Anną Rugg i wyemigrował do Francji. Od tej pory rozpoczął systematyczne przygotowania do meczu o mistrzostwo świata. Często grał i zbierał pieniądze na fundusz meczowy. W końcu znalazł mecenasa. Był nim rząd argentyński, który nie tylko zapewnił pewną sumę na nagrody, ale i ponosił koszty organizacyjne spotkania. 16 września 1927 r. w Buenos Aires rozpoczął się wielki mecz Capablanca — Alechin. Trwał aż 34 partie i zakończył się 29 listopada. Zwyciężył Alechin 6:3 przy 25 remisach, zdobywając tytuł mistrza świata. Triumf nie przyszedł mu jednak łatwo. Musiał pokonać wspaniałego Kubańczyka, z którym nigdy wcześniej nie wygrał i... własną słabość. Przy stanie 2:1 dla Capablanki Alechina rozboleły zęby. Ból był tak silny, że natychmiast usnął aż sześć. Przewycięzył jednak krzyż i dopisał swego celu.

W następnych latach Alechin dwukrotnie pokonał Bogoljubowa 15:5,9,5 i 15:5,10,5. W 1935 r. rozegrał mecz o mistrzostwo świata z Maxem Euwe. Przystąpił do niego zupełnie nieprzygotowany, w dodatku pil. Przegrał z Holendrem 14:5,15,5. Porażka wpłynęła na niego mobilizująco. Rzucał alkohol. Zaczął pracować nad szachami i w rewanżowym meczu w 1937 r. odzy-

wał. Na zadanie wódzy G. Wisnaar, a także dzięki porozumieniu i staraniom szachowych federacji Francji i ZSRR, prochy mistrza świata przeniesiono do Paryża i złożono na cmentarzu Montparnasse.

O szachowej twórczości Alechina za tydzień.

Zadanie nr 218
Mat w dwóch posunięciach
Wśród czytelników, którzy w terminie 7-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



Latający szpital

W Stanach Zjednoczonych powstał latający szpital o kulistym kształcie. Zbudowano go na pokładzie potężnego odrzutowca. Pięćosobowy zespół medyczny specjalizuje się w przeprowadzaniu wielce skomplikowanych operacji mikrochirurgicznych, przy użyciu supernowoczesnych technik i narzędzi oftalmologicznych. Zabiegi te

mają charakter pokazowy. Można je śledzić również w wybranych ośrodkach na ziemi. Obraz przekazywany jest do nich z samolotu poprzez specjalne centrum audiowizualne. Placówka ta odwiedziła już Panamę, Marokko, Kolumbię, Peru i RFN, wzbudzając wszędzie ogromne zainteresowanie. (Om)

W TELEWIZJI



W NIEDZIELĘ, 15 MARCA w Starym Knie zobaczymy „Testament doktora Cordeliera”, prod. franc. — w roli głównej JEAN LOUIS BARRAULT (na zdjęciu).

CAF—AFP



15 MARCA w Teatrze dla dzieci zobaczymy sztukę E. Szwarc „Nagi król”, a wśród wykonawców m. in. Adam Ferency, Hanna Słazak i inni.

Na zdjęciu: HANNA SŁAZAK.

CAF — E. Radoch



W TEATRZE PONIEDZIAŁKOWYM, 16 MARCA sztuka W. Terleckiego „Przyjdź do pani znów...” — a gra m.in. MICHAŁ BAJOR (na zdjęciu).

CAF — M. Broniarek



W PIĄTEK, 20 MARCA zobaczymy film „Jowita” w reż. J. Morgensterna — a grają m.in. Daniel Olbrychski i Barbara Kwiątkowska.

Na zdjęciu: BARBARA KWIĄTKOWSKA gra w filmie „Jowita”.

CAF — S. Czarnogórski

Mussolini pozbawiony doktoratu?

Postępowe ugrupowania w Lozannie domagają się anulowania honorowego doktoratu Uniwersytetu w Lozannie, przyznanego przed 50 laty Benito Mussoliniemu. Według oświadczenia rektora, cofnięcie doktoratu jest wprawdzie niemożliwe z punktu widzenia prawnego, niemniej faktowi wyróżnienia włoskiego dyktatora można obecnie nadać wyłącznie historyczny kontekst — usprawiedliwiony tym, że w końcu lat 30. niektórzy Szwajcarzy uważali, że

włoski dyktator może obronić ich kraj przed zakusami Hitlera. (P)

Co i gdzie miał Schultz

Pewien pikantny szczegół z młodzieńczego lat Georga Schultz przedostał się do prasy. Mianowicie według słów pewnego bankiera z Nowego Jorku (nazwiska nie podano), dawnego kolegi Schultz z okresu ich wspólnych studiów na elitarystycznym Uniwersytecie Princeton, obecnie wieloletniego konsultanta przy sekretarstwie stanu w rządzie Reagana, był w owym czasie skrytym do żartów młodzieńcem. I tak np. w 1938 r. miał na tylną część ciała wytatuowaną tygrysa, który był maskotką uniwersytecką.

Czego też ci Amerykanie nie wypisują na swoich rządzących! (Om)

Niagara kruszy się

Słynny wodospad Niagara leżący na pograniczu amerykańsko-kanadyjskim ulega coraz większej erozji.

Otóż pomiary przeprowadzone przez naukowców wykazują, że erozja prognozuje się, że w ciągu najbliższych 100 lat, co może wiązać się z zanieczyszczeniem wody. Pomiary wykazały, że od 1764 r. do dziś próg Niagary cofnął się aż o 263 metrów.

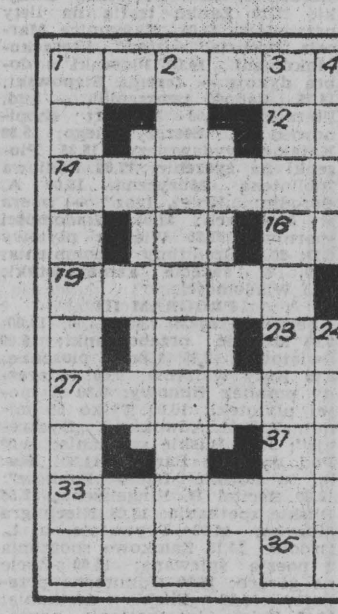
Repr. ACH

KRZYŻÓWKA

Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 62”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 56

POZIOMO: przepaść, spytać, oksza, ilość, Oskar.



POZIOMO: 1) ptak lowny, 2) stan uczuciowy o przyjemnym lub przykrym zabarwieniu, 3) przepisy ustalające sposób postępowania w jakiejś dziedzinie, 4) japoński narodowy instrument muzyczny, 5) ...to pieniądz, 6) zbiór rzeczy tworzących pewną całość, 7) plynące do ujścia, 8) zespół, drużyna, 9) w dawnej Polsce uczestnik zbrojnego wystąpienia przeciw królowi, 10) teren z tarczami, 11) obsługa zwrotnice kolejowa, 12) malarska gołizna, 13) napór, presja, 22) ostrze na trzonku, 24) karp żyjący w zlewisku Morza Czarnego, Kaspijskiego i Aralskiego, 25) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 29) chusta malarzka używana zamiast turbanu, 30) autor „Uwag o śmierci niechybnej”, „HL”.

POZIOMO: 1) ptak lowny, 2) stan uczuciowy o przyjemnym lub przykrym zabarwieniu, 3) przepisy ustalające sposób postępowania w jakiejś dziedzinie, 4) japoński narodowy instrument muzyczny, 5) ...to pieniądz, 6) zbiór rzeczy tworzących pewną całość, 7) plynące do ujścia, 8) zespół, drużyna, 9) w dawnej Polsce uczestnik zbrojnego wystąpienia przeciw królowi, 10) teren z tarczami, 11) obsługa zwrotnice kolejowa, 12) malarska gołizna, 13) napór, presja, 22) ostrze na trzonku, 24) karp żyjący w zlewisku Morza Czarnego, Kaspijskiego i Aralskiego, 25) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 29) chusta malarzka używana zamiast turbanu, 30) autor „Uwag o śmierci niechybnej”, „HL”.

Mniej więcej autentyczne

W kieleckich szkołach podstawowych prowadzone są eliminacje w konkursie „Omnibus”, który ma wyłonić najzdolniejszych uczniów. Wyboru niektórych odpowiedzi opublikowało „Słowo Ludu”:

— najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich — Lysina; — określić człowieka, który kocha swój kraj — Jerzy Urban;

— wymienić ciepłe barwy — kaloryfer;

— podać pełną nazwę GPR — Gmina Organizacja Państwowa-Rolna;

— ile kwadransów ma godzina? — trzy chwile;

— królewska rezydencja w warszawskim parku — „ubikacja”;

— Niedaleko Kielce — informuje również „Słowo Ludu” — sponęła chlewnia. Dzielnicy strażacy uratowali prosięta z ognia. Niestety, nie było ich gdzie umieścić i w rezultacie pozamarzały na kość.

Przy dotkliwym braku zamrażarki aura przyszła z pomocą. Nie narzekajmy na mrozy.

— Sąd Rejonowy w Ostrołęce skazał ob. Ireneusza J. na karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, osiemdziesiąt tysięcy złotych grzywny oraz konfiskatę mienia w całości, za to, że w Myszyńcu działając w sposób szczególnie nieuczynny ukradł z przedsiębiorstwa pięciu złotych — podaje tygodnik „Veto”.

W sentencji wyroku za brakło, jak się zdaje, kary chłosty, zakucia w dyby i obcięcie prawej ręki...

— „Głos Wyrzeża” poleca swoje czytelniczki, że gdy zima opuści — będzie wata w apłękach.

Na wiosnę może być już całkiem niepotrzebna.

— Odnotaliśmy na tych łamach wiele ożywioną dyskusję o możliwości utworzenia uniwersytetu w Łomży. Wiesław Wenderlich poszedł jeszcze dalej i zaproponował w liście do redakcji „Kontaktów” powołanie wyższej szkoły morskiej.

I oto, niedawno, tygodnik „ITD” zabrał głos na ten temat. Poinformował, że Skierwińskie wyprzedziły Łomżę i już tworzą u siebie wyższą szkołę morską. W tej sytuacji, redakcja sugeruje, aby w gródzie nad Narwią założyć centrum lotów kosmicznych.

Skorzy już nie ma innej możliwości popierania i tę propozycję. Taka jest prawda na dzień dzisiejszy.

— „Trybuna Opolska” narzeka: „Słupki nie chcą pokazywać”.

A być może nie mają czego. Dekapitalizacja urzędów jest zjawiskiem dość powszechnym w licznych galeziach przemysłu. Nie omija też zapewne przemysłu rozrywkowego.

— Ogłoszenie z „Twórczości Robotników”: „Poszukujcie Flata 126p dla robotnika, w cenie wg zapewnienia”.

Myśli nieprzejęte

— „Lepsze jutro budujemy znów dziś, bo wczoraj nie dało rady”. (Piotr Adamczyk, w „Sprawy i Ludzie”)

— „Polska jest krajem katolickim w sprawie seksu, niezależnie od tego, czy ktoś ma legitymację partyjną, czy też nie.” (prof. Mikołaj Koza-kiewicz, w „Na Przelaź”)

— „Mimo moich osiągnięć w stosunkach z kobietami wcale nie twierdzę, że kobieta powinna być przede wszystkim ciałem.” (Tadeusz Pluciński, aktor, w „Tygodniku Kulturalnym”)

— „Kobiety dzielą się na grzechu warte i diabła warte”. (Zygmunt Dyszczyński, w „Chłopskiej Rodzinie”)

Listy do SWN

— Otrzymałmy kolejną porcję listów czytelników zainteresowanych Stowarzyszeniem Wszystkich Najlepszycy i jego czołową postacią — Eustachym Gesiewskim, podsiłkusem z Baranek.

Adalajda Nicka pisze, m. in.: „Jest mi wiadomo, że przewodniczącym tej organizacji jest Eustachy Gesiewicz, przedwojenny biurokrata, który był członkiem Zjednoczenia Krasomówców i Poliglottów. Obecnie występuje on jako podsiłkusem z Baranek. Jestem ciekawa, czy to jest ta sama postać?”

— „Odnotaliśmy na tych łamach wiele ożywioną dyskusję o możliwości utworzenia uniwersytetu w Łomży. Wiesław Wenderlich poszedł jeszcze dalej i zaproponował w liście do redakcji „Kontaktów” powołanie wyższej szkoły morskiej.

I oto, niedawno, tygodnik „ITD” zabrał głos na ten temat. Poinformował, że Skierwińskie wyprzedziły Łomżę i już tworzą u siebie wyższą szkołę morską. W tej sytuacji, redakcja sugeruje, aby w gródzie nad Narwią założyć centrum lotów kosmicznych.

Skorzy już nie ma innej możliwości popierania i tę propozycję. Taka jest prawda na dzień dzisiejszy.

— „Trybuna Opolska” narzeka: „Słupki nie chcą pokazywać”.

Hasło tygodnia:

— Czekamy na drugi skok reformy gospodarczej!

Wolne od podatków

Rząd kanadyjski ogłosił, że Montreal i Vancouver centrami bankowymi, wolnymi od podatków. W ten sposób władze Kanady chcą przyciągnąć do swojego kraju obcy kapitał. Wolne od opodatkowania w bankach zarówno kanadyjskich, jak i obcych będą pożyczki i sumy złożone do depozytu w tych instytucjach. A może tak u nas pomoże sobie ta metoda? (Om)



PRZYPRAWY Z OGRÓDKA

BAZYLIA jest jedną z najstarszych roślin przyprawowych. Nadaje się jako dodatek do sosów, ryb, mięsa, jaj, a szczególnie do pizzy. Zmieszana z rozmarynem zastępuje pieprz. Jako przyprawę używamy liście świeże lub suszone.

Nasiona bazyli wysiewamy w końcu marca do doniczki. Gdy roślinki mają kilka listków, pikujemy. Na działkę przesadzamy po 15 dniach. Bazylię lubi głęboka, żyzna, nie kwaśna. Dobrze przetrzymuje i nie zmniejsza konkurencji chwastów. Glebę wokół roślin należy często spulchniać.

Dla potrzeb domowych wystarczy wysadzić 10 roślinek. Do suszenia najlepiej ścinać ziele bazyli w początkach kwitnienia, ponieważ wtedy zawiera najwięcej olejków aromatycznych. Odrastające pędy możemy ścinać ponownie po kilku tygodniach.

CZARNUSZKĘ wysiewamy wprost do gruntu w kwietniu, w miejscu nasłonecznionym. Roślina ta lubi glebę czystą, gdyż w pierwszym okresie rośnie bardzo powoli i może być zagłuszana przez chwasty. Zbiuro czarnuszki dokonujemy, kiedy większość łodyżek nasiennej już brunatnieje, a zawarte w nich nasiona są czarne.

Czarnuszka zawiera cenniejsze w lecznictwie czynniki moczopędne i poprawiające trawienie. Stosowana też jest z dobrymi wynikami przy chorobach reumatycznych. Polecam czarnuszkę jako dodatek przy kiseniu

Sweter z motylkiem i welniana „trzy czwarte” spodniczka — to propozycja bułgarskich projektantów mody.

CAF—BTA

NOTKI PLOTKI ANEGDOTKI

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Delan Roosevelt był umiarkowanym admiratorem swego sławnego alianckiego partnera, premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla. Kiedyś wyraził się o nim następująco:

— Ten człowiek ma codziennie sto wspaniałych pomysłów. Trzy, cztery, spośród nich są zupełnie dobre...

Churchill, z kolei, krytycznie wyraził się o kraju rodzinnym prezydenta Roosevelta, choć uczynił to w sposób pośredni, poddając w wątpliwość wartość odkrycia Krzysztofa Kolumba:

— Pojechał, nie wiedząc gdzie. Wrócił, nie wiedząc skąd. A my dziś jeszcze musimy za tę podróż płacić...

Udziałem wywiadu prasowego znakomity poeta francuski kubańskiego pochodzenia, autor sztukownych sonetów, Jose Maria Heredia, bez przerwy zachwycał się swymi kolegami. Mówił wyłączenie o nich, bez wyjątku nazywając ich geniuszami. Dziennikarz w końcu nie wytrzymał.

— A pan, pan nie uważasz się za geniusza?

— Ja? — odpowiedział skromnie Heredia. — Ja mam tylko talent, ale to trudniejsze... (Om)

OGRODNIK